



PORUSZENIE „ZIEMI” IŠJUDINTA „ŽEMĖ”

* Kazys Bradūnas * Juozas Girnius * Juozas Kėkštas * Vytautas Mačernis *
* Henrikas Nagys * Alfonsas Nyka-Niliūnas *

Kazys Bradūnas
Juozas Girnius
Juozas Kėkštas
Vytautas Mačernis
Henrikas Nagys
Alfonsas Nyka-Niliūnas

PORUSZENIE ZIEMI
IŠJUDINTA ŽEMĖ

WYBÓR WIERSZY I PROZY TWÓRCÓW ANTOLOGII *ŽEMĖ*
W PRZEKŁADZIE NA JĘZYK POLSKI

pod redakcją Agnieszki Rembiałkowskiej

[wersja 1.0]

z języka litewskiego tłumaczyli
Emilia Jarnutowska
Anna Krawczyk
Agnieszka Rembiałkowska
Michał Wieczorek

Okręgowa Biblioteka Publiczna im. I. Simonaitytė w Kłajpedzie
& Zakład Bałtystyki Uniwersytetu Warszawskiego
Klaipėdos apskrities viešoji I. Simonaitytės biblioteka
& Varšuvos universiteto Baltistikos skyrius

Nida 2021

© for the Polish translation by Emilia Jarnutowska, Anna Krawczyk,
Agnieszka Rembiałkowska, Michał Wieczorek, 2021

Przekład wybranych utworów twórców antologii *Žemė* został zrealizowany w ramach projektu *Literatūros vertimų virtuvė = Przekładalnia literacka* (2020-2021).

W dniach 1-14 maja 2021 roku w Międzynarodowym Centrum Pisarzy i Tłumaczy w Nidzie i częściowo zdalnie odbyły się polsko-litewskie warsztaty translatorskie. Tłumacze pracowali w podgrupach językowych: grupa polska przygotowywała przekłady wokół antologii *Žemė* oraz przekłady wierszy współczesnych poetów litewskiego Pomorza, a grupa litewska – przekłady utworów Anny Piwkowskiej, Jacka Gutorowa, Wojciecha Bonowicza, Tymoteusza Karpowicza, Marcina Sendeckiego, Andrzeja Strumiły. Ponadto program warsztatów obejmował m.in. wykłady dr. Marijusa Šidlauskasa (Uniwersytet Kłajpedzki; *Poetai žemininkai: tradicija ir kontekstai = Poeci-twórcy antologii Žemė: tradycja i konteksty*) i dr. Małgorzaty Kasner (Instytut Sławistyki PAN; *Poeta burz i huraganów: Juozas Kėkštas i ziemianie = Audrų ir vėtrų poetas: Juozas Adomavičius-Kėkštas ir žemininkai*), spotkanie z nidzką poetką Daivą Molytė-Lukauskienė, wycieczki szlakiem poczty, pozyskiwania bursztynu, kultury kurortowej (Juodkrantė, prow. Arūnas Balna) i literackiego dwudziestolecia międzywojennego (Kłajpeda, prow. Rasa Miuller), wizytę w Bibliotece im. I. Simonaitytė w Kłajpedzie ze zwiedzaniem wystawy *Poetai ir rašytojai medaliuose* Algirdasa Bosasa oraz finałową publiczną prezentację przekładów warsztatowych w Nidzie.

Partnerzy projektu: Okręgowa Biblioteka Publiczna im. I. Simonaitytė w Kłajpedzie & Zakład Bałtystyki Uniwersytetu Warszawskiego; Instytut Polski w Wilnie; Biblioteka Publiczna im. V. Miliūnasa w Neryndze

Inicjator projektu: Juozas Šikšnelis

Koordynator projektu: Jolita Latakienė

Wykładowcy: Irena Aleksaitė, Vytautas Dekšnys, Agnieszka Rembiałkowska

Uczestnicy warsztatów: Emilia Jarnutowska, Anna Krawczyk, Jūratė Petronienė, Karolina Slotvinska, Michał Wieczorek

Finansowanie: Litewska Rada Kultury * Lietuvos kultūros taryba

Informacje o projekcie: www.tvrc.lt, www.klavb.lt

<https://tvrc.lt/vertimu-virtuve-lietuviu-ir-lenku-literatura/>

Za konsultacje i cenne uwagi dotyczące twórców antologii *Žemė* tłumacze serdecznie dziękują dr. hab. Inesie Szulskiej, dr. Małgorzacie Kasner, dr. Marijusowi Šidlauskasowi oraz wszystkim współuczestnikom warsztatów.

Źródło ilustracji (zdjęcie okładki antologii *Žemė*): www.tekstai.lt

SPIS TREŚCI * TURINYS

WIERSZE

Kazys Bradūnas	
Antyfona IV (<i>tłum. Emilia Jarnutowska</i>)	5
Wierność (<i>tłum. Emilia Jarnutowska</i>)	6
Juozas Kėkštas	
Tory kolejowe (<i>tłum. Agnieszka Rembiałkowska</i>)	7
Dale nie kłamia (<i>tłum. Agnieszka Rembiałkowska</i>)	8
List (<i>tłum. Agnieszka Rembiałkowska</i>)	9
Vytautas Mačernis	
Zmęczenie (<i>tłum. Anna Krawczyk</i>)	10
Henrikas Nagys (1920-1996)	
Marzenie (<i>tłum. Michał Wieczorek</i>)	11
*** [nie było wiosny] (<i>tłum. Michał Wieczorek</i>)	12
Ocaleńcy (<i>tłum. Michał Wieczorek</i>)	13
Agonia (<i>tłum. Anna Krawczyk</i>)	14
Alfonsas Nyka-Niliūnas	
Eldorado (<i>tłum. Anna Krawczyk</i>)	15
Piosenka matki (<i>tłum. Emilia Jarnutowska</i>)	16
Kołysanka (<i>tłum. Emilia Jarnutowska</i>)	17

PROZA

Juozas Girnius	
Poezja ludzkiego sensu ziemi (<i>tłum. Agnieszka Rembiałkowska</i>)	19
Henrikas Nagys	
Autobiografia (<i>tłum. Anna Krawczyk</i>)	22
Alfonsas Nyka-Niliūnas	
Nevermore. Pamięć pamięciowy Vytautasa Mačernisa (<i>tłum. Emilia Jarnutowska, Michał Wieczorek, Anna Krawczyk</i>)	27
Popularność i poezja (<i>tłum. Agnieszka Rembiałkowska</i>)	40

WIERSZE

KAZYS BRADŪNAS (1917-2009)

tytuł oryginalny: *Antifona IV*

ANTYFONA IV

Od powietrza, głodu, ognia i wojny
Nie wybawiłeś nas, Panie.

Ani od domu rozproszenia
Nie wybawiłeś.

Ani od jarzma pańszczyzny
Nie wybawiłeś.

A my „Ojcze nasz” w mowie ojczystej
Ocaliliśmy, Panie.

I Ostrą Bramę w murach Wilna
Ocaliliśmy.

I Arkę Przymierza w Szydłowie
Ocaliliśmy.

Zachowaj nas, Panie.

z litewskiego tłumaczyła Emilia Jarnutowska

KAZYS BRADŪNAS (1917-2009)

tytuł oryginalny: *Ištikimybė*

WIERNOŚĆ

Moje plemię jak pies
Leży i warczy
Na progu domu,
Broni dostępu
Obcym.

Mój naród
Jak pies w agonii
Skamle i liże
Zakrwawione
Brzegi Niemna.

Moja tęsknota
W dzień ostatni
Porzuci mnie
I jak pies
Spocznie na progu
Pustego domu.

z litewskiego tłumaczyła Emilia Jarnutowska

JUOZAS KĖKŠTAS (1915-1981)

tytuł oryginalny: *Gelžkelio bėgiai*

TORY KOLEJOWE

Dokąd biegać – i skąd – to nieważne.
Co rano, co dzień, co wieczór niosą
ciężki owoc potu i pracy.

Smutno, pusto i szaro.
Nici dwie nikną bez słońca,
które mgłą i dymem się dławi.

Gazety pewnego razu:

Na planecie niezwykły wypadek:
szyny zaszyły, nabiegły krwią słoneczną:

22 lata:
dola twarda:
serce harde:
w piersi mu ciasno:

więc pękło.

z litewskiego tłumaczyła Agnieszka Rembiałkowska

SAMOTNOŚĆ

Zmierzch z chmur na spadochronie
zeskoczył na mój parapet,
wślizguje się do pokoju.
Ściany szerniały. Struchlałe,
przed upiorami, co tkwią w nich samych, chcą zakryć nagość.

Smutno. Tak ciężko się robi na sercu,
kiedy przygniata je cisza.
Słyszę, jak zegar wybija godziny,
a potem tylko tik tak, tik tak, tik
tak biją w mózg kulki lodu.

Głowa ku piersi opadła –
zastygły myśli.

z litewskiego tłumaczyła Agnieszka Rembiałkowska

JUOZAS KĖKŠTAS (1915-1981)

tytuł oryginalny: *Laiškas*

LIST

Pod gorzkim, obcym niebem
siadam i piszę list.
Chcę wzbic się w przestworza niejasne,
poczuć burzę i ogień z bliska.
Nie pozwolę, żeby stygło żelazo,
sponad chmur swoją dolę gorzką
w czeluście ziemi cisnę.

Kamiennych nocy, kamiennych dni ołów,
wkorzeniony w czarną pustynię,
wrasta w życie, obsiewa serce zimą,
oplata niepokojem z tęsknotą.

Czy już wszystko bezpowrotnie minęło, a martwe
dni już nie wzejdą jutrzeńką różaną?
Czy w ogniu błyskawic nie zagrzmia
huragany, a ja w ciszę odejdę sam?

Ojczyzno moja,
 kochana moja...
 Noszę w sobie miłość,
stałą, nieodmienioną.
Widzę twoje niebiańskie piękno.
Nawałnicę miłości, potężną i bolesną,
w piersi noszę
jak różę we krwi.

Bagdad, 1943

z litewskiego tłumaczyła Agnieszka Rembiałkowska

VYTAUTAS MAČERNIS (1915-1981)

Tytuł oryginalny: *Pavargimas*

ZMECZENIE

Nieudany wiersz

Nauczmy się żyć nawet w rozbitych formach.

Zawsze tak gnałem, nie wiadomo dokąd,
aż nagle... brakło sił.

A przecież ja na świat przyszedłem
po zwycięstwo, po triumf.

I jeszcze nieraz spojrzę w słońce
Choć w blasku znajdę skazy...
I nieraz mam ochotę umrzeć,
rozpłynąć się bez śladu.

Nie wiem, co dziś spętało umysł,
czemu zamiera serce.
Niech w twoich pękających formach, świecie,
mignie mi sens i piękno.

z litewskiego tłumaczyła Anna Krawczyk

HENRIKAS NAGYS (1920-1996)

Tytuł oryginalny: *Pavargimas*

MARZENIE

Chciałbym oswoić sokoła,
szarego, dumnego ptaka.
On i aitvaras to bracia.

Chciałbym oswoić sokoła,
o bursztynowych oczach,
na jedno jedyne polowanie.
Czekałem na nie całe życie.

Chciałbym oswoić sokoła,
jarzącego się ptaka poetów,
żeby gliniane klepisko
w czas ćmienia pamięci
ozdobił cieniem
potężnych skrzydeł.

Chciałbym oswoić sokoła.
To brat aitvarasa,
dumny, szary ptak
o bursztynowych oczach.

z litewskiego tłumaczył Michał Wieczorek

HENRIKAS NAGYS (1920-1996)

Tytuł oryginalny: *** [*Nebuvo pavasario*]

Nie było wiosny:
po zimie przyszła
zima.
Jak w baśni,
jak we śnie.
Dziwne:
gdy lody skuły
niebo, twarz i jezioro –
nawet się nie spostrzegłem:
nie było wiosny
ani jesieni:
po zimie przyszła
zima.

z litewskiego tłumaczył Michał Wieczorek

HENRIKAS NAGYS (1920-1996)

Tytuł oryginalny: *Išsigelbėjusieji*

OCALEŃCY

Ocaleliście wszyscy.
Łzy wasze zbierała fala,
co biła o skalisty brzeg
i zmywała strzępy waszego żagla.

Duszna noc tropików zakryła was dłonią.
Z drzew spadały ciężkie owoce,
ich miazga barwiła: kamień. Obłądnym ogniem
świeciły wam w twarze gwiazdy gniewne i obce.

Palce wbijaliście w piasek wybrzeża,
słodką wodą ziemi zwilżaliście wargi.
Wyspa spała, czuwały tylko szumiące drzewa.
Czekaliście na cud. Czekaliście, aż z mgły poranka

wyłoni się potężny statek, ze słońcem i wiatrem
w żaglach, w oczach marynarzy, aż dotrze do waszej
martwej wyspy, do serc. Czekaliście... Nikt się nie pojawił..
Ocaleliście wszyscy, a fala zbierała wasze łzy.

z litewskiego tłumaczył Michał Wieczorek

HENRIKAS NAGYS (1920-1996)

Tytuł oryginalny: *Agonija*

AGONIA

Czerwone zęby ognia kruszą chrust,
Gorący mech zmęczone bosc stopy koi.
Wyrwę w piersi ziemi zasklepił liśćmi wiatr,
Odłamki rozbitego słońca skryła mgła.

A my patrzymy: brusznicami spływa krew
I wsiąka w ciemny las jak zachód słońca.
I nie wiadomo, w czyich ustach zamarł oddech.
I nie wiadomo, w czyjej piersi pękło serce.

Pod wierzbą konie drżą i lgną do pnia,
Z ich łbów swobodnym splotem w ziemię ścieka zmrok.
My unosimy twarze znad jamy paleniska –
Słuchamy: pod potężną, chłodną dłonią noc
Nasz ogień gasi łkaniem.

z litewskiego tłumaczyła Anna Krawczyk

ELDORADO

Jest świat cudowny, ukryty przed wszystkimi,
Każdy go nosi w sobie jak własną gehennę.
Klejnotami tej ziemi dla niego wzgardziłem,
To w nim szukam schronienia choć na kilka westchnień!

Stoi tam dom samotny o modrych okiennicach;
Mieszkają w nim zabawki porzucone w dzieciństwie;
Na dnie ciszy południa śpią moje godziny,
Czuwa nad nimi wiatr o przetrąconych skrzydłach.

Na stole – wazon ze schnącymi kwiatami, na obrazku – siwy Noe;
Przy nim gołębie wycięte z bladego okna;
W skrzydłach ptaków trzepocze wielkodusznia wiosna,
A dzwony ciemności bujają po polach.

Tam ja, nędzne stworzenie, wznoszę oczy ku górom.
Widzę rosę w korzeniach dębu, błękitną otchłań nieba.
Uśmiecha się do mnie ptak o ciężkich od rosy piórach.
Wzywa: obudź się, zbudź raz jeszcze w twoim domu rodzinnym.

Chwytam w garść zachód słońca,
Staruszek-wiatr za mną jak pies chodzi,
Zdejmuję zegar ze ściany i jak lalkę tulę,
Obiecuję, że nigdy już ich nie opuszczę.

Tam są zaklęte skarby marzeń jak sen bezkresnych;
Bosi przyjaciele, na podwórzu wiosną dziewczyna;
Tam wiekowy wiatr, co liści pozbawił jesień,
Na mój powrót czeka jak ten pies cierpliwy
I nad moim domem sprawuje pieczę.

Tam stary duch domowy bierze mnie na kolana,
Kiedy wraca do domu ciemnością zorza,
I tuli mnie jak syna w ramionach bezradnych,
Prosząc, bym na dotkliwą go nie skazywał samotność.

Chciałbym znowu natrafić na drogę do domu,
(Jesień to brzemię zbyt ciężkie dla starego wiatru),
Chciałbym dni rzeką napoić jak trzodę nad brodem
I zasnąć snem wiecznym w samym skwarze lata.

z litewskiego tłumaczyła Anna Krawczyk

ALFONSAS NYKA-NILIŪNAS (1919-2015)

Tytuł oryginalny: *Motinos daina*

PIOSENKA MATKI

Moja matka śpiewała piosenkę :
Wtedy w oczach jej płynął statek.
Oparłem się o wysoki maszt
I piosenka wkorzeniła się w serce.

Moja matka śpiewała piosenkę:
Wtedy w oczach jej fruwał ptak.
Dąb potężny, targany wiatrem,
Dał ptakowi schronienie w ciemności.

Moja matka śpiewała piosenkę :
Wtedy w oczach jej spadały liście.
I piosenkę, i lustro na wprost okna
Wypełniły liście i jesień.

Moja matka śpiewała piosenkę:
Wtedy w oczach jej zatonał statek.
Zmiotło dąb z ukrytym w nim ptakiem,
W ciemnym lustrze zostaliśmy we dwoje.

z litewskiego tłumaczyła Emilia Jarnutowska

KOŁYSANKA

Śpij i nie słuchaj. W kołysankach
Medee duszą swoje dzieci,
Księżyc lśni cudzym blaskiem.
Twój ojciec – mążny Agamemnon –
To tchórz i zdrajca. Królowy Śnieżki
Nikt nie zbudził: jej sny z wolna
Mąci żarłoczny mól, śniąc wieczny sen
W trumnie ze szkła. Na straży truchła
Trwamy z martwymi krasnalami.

z litewskiego tłumaczyła Emilia Jarnutowska

PROZA

JUOZAS GIRNIUS (1915-1994)

Tytuł oryginału: *Žmogaus prasmės žemėje poezija* [fragmenty]

Wstęp do antologii *Žemė*. 1951.

(tekst za: *Žemė. Poezijos antologija*. 1991. Vilnius: Vyturys)

POEZJA LUDZKIEGO SENSU ZIEMI [FRAGMENT]

Od wizjonera Mačernisa przejdziemy do Kazysa Bradūnasa, bo w tym zestawieniu, jak sądzę, najlepiej widać, jak intymnie blisko temu ostatniemu do towarzyszy poszukiwań twórczych w obrębie generacji. Zaczynam od tej uwagi, ponieważ w dotychczasowym przeglądzie głównych idei nowej poezji litewskiej mogłem zostać posądzony o stronniczość: o pomijanie agrarnego Bradūnasa i uwzględnianie raczej Mačernisa czy Nyki-Niliūnasa. Niemal wszyscy recenzenci, zachwycając się prostotą stylu Bradūnasa, podkreślali, że poeta nie tylko nie rozwiązuje żadnych problemów intelektualnych, lecz wręcz ich unika. Jest to po części prawda, ale zarazem dowód na to, że Bradūnasowa prostota bywa zwodnicza.

Racja, Bradūnas nie rozstrzyga problemów, od których aż tętnią na przykład analizowane wyżej sonety Mačernisa. Jeśli po lekturze sonetów Mačernisa będziemy czytać idylle Bradūnasa, poczujemy się tak, jakby przeniesiono nas do zupełnie innego świata. Czy jednak nie ten sam Mačernis jest autorem wizji, w których udrękę intelektu zastąpił spokój czystego widzenia? I w wizjach, i w sonetach jest ten sam Mačernis: to samo wypatrujące sensu oko, które w sonetach odziera świat z iluzji szczęścia, w wizjach dostrzega sens rzeczywistości, którego już nie trzeba kwestionować, bo sama rzeczywistość jest nośnikiem sensu. A przecież nie powiemy, że Mačernisowe wizje to utwory bezideowe. Podobnie jest z poezją Bradūnasa: także ona jest ideowa, nie jak sonety Mačernisa, lecz raczej jak jego wizje.

Obaj poeci (zarówno Mačernis w wizjach, jak i Bradūnas) opisują tę samą rzeczywistość – świat tych, którzy stoją na straży ziemi przodków i rodzinnego domu. Poetów różni tylko jedno i to właśnie przesądza o odmienności ich decyzji artystycznych, choć wyrastają one z tej samej gleby. Mačernis do agrarnego świata rodzinnego domu powraca z miasta, wybudzony o północy przez nagły atak niepokoju, ból osamotnienia. Powraca do domu, którego czas przeminął, dawno porzuconego, ale wciąż żywego w pamięci jak jątrząca się rana. Dlatego przeszłość zalewa wspomnienia falą ciemności, nocy. Bradūnas natomiast świat domowy sytuuje nie w przeszłości, lecz w wiecznym teraz, jak gdyby dotąd oddychał powietrzem dzieciństwa. Dlatego też opiewa strony rodzinne nie jako ten, który wspomina, lecz jako jeden z tych, którzy stale, dzień po dniu tę ziemię mozolnie przemierzają i zraszają ją potem męki.

Usta Bradūnasa opiewającego ziemię to usta wszystkich rolników. Jego pieśń to nie pieśń o rolnikach, lecz hymn rolników na cześć ziemi.

Oto cały sekret klarowności ideowej (a nie bezideowości) Bradūnasa. Nie, nie jest poetą, który nazywa problemy. Przecież nie do robotników ziemi należy rozstrzyganie problemów. A jednak powstrzymanie się od problematyzowania nie oznacza braku filozoficznego podejścia do życia. Robotnicy ziemi życie traktują serio, ponieważ powaga jest cechą ich rzeczywistości, rzeczywistości, którą wyznacza praca. Idee ich jednak nie są skryzalizowane, nie ujawniają się w postaci odrębnych problemów, lecz raczej są zanurzone w nurcie życia. Podobnie u Bradūnasa – idee są niejako „ukryte” w „ciele” rzeczywistości. W tym sensie Bradūnas jest poetą idei, choć nie poetą problematyzującym.

Całą poezję Bradūnasa przenika głęboka powaga sensów bytu, nie ma tu rozdarcia, gonitwy za szczęściem ani osobistych zgryzot. Bradūnas opiewa ludzi pracy ciężkiej i znojnej. Pracy, która wynagradza tylko zmęczeniem. Zatem zawsze ludzie pracy będą ludźmi męki. A jednak ta męka nie jest wyrażana poprzez skargę czy jęk cierpienia. Bynajmniej nie dlatego, że znoj przynosi szczęście. Praca nigdy nie jest szczęściem. Faryzeusze kapitalizmu dążą do utożsamienia tych pojęć, ale rację mieli raczej Grecy, którzy „pracę“ i „trud“ nazywali tym samym słowem. Rolnicy Bradūnasa nie skarżą się wyłącznie dlatego, że obca im jest żądza osobistego szczęścia, jakby zawczasu pojęli bezsens własnej, indywidualnej egzystencji. Ani nie szukają szczęścia, ani go nie pragną – są „poza szczęściem i nieszczęściem”. Nie okrzyki szczęścia wysycają poezję Bradūnasa odświętną przejrzystością, lecz blask sensownego bytu promieniujący z tych, u których subiektywną zgryzotę wynikającą z nieuchwytności szczęścia unieważnia pełna poświęcenia realizacja obiektywnego celu, wypełnianie przeznaczenia, czyli zapewnianie trwania ziemi przodków i rodzinnego domu. Ta misja jest dziedziczona z pokolenia na pokolenie wraz z ciałem i krwią, staje się chlebem powszednim duszy. Dlatego nigdy nie staje się problemem. Po co pytać, co jest istotą twojego życia? Pyta tylko ten, kto nie zna odpowiedzi. Jeśli odpowiedzią jest samo nasze życie, nie ma potrzeby jej kwestionowania. Oto dlaczego sensowny byt rolników Bradūnasa nie poddaje się problematyzacji. Ludziom ziemi nie doskwiera problem braku szczęścia, ponieważ oni do szczęścia nie dążą. Tak samo nie dręczy ich problem braku sensu, bo sens przekazali im ich przodkowie – sens nie jest czymś, czego należy szukać, raczej jest czymś, czego należy strzec, jak płomyka wiecznej lampki. Dzięki temu poeta może swoich ludzi ziemi otoczyć blaskiem, który nawet znojną pracę zmienia w jakiś święty rytuał.

W poezji Bradūnasa przerażająca ciemność zapada tylko wtedy, kiedy ludzie są oddzieleni od ziemi. To doświadczenie traumatyczne: kiedy potęga zła wyrwała ich samych z

rodzinnego domu, wyrwała tym samym z ich serc cały sens, którym było ich codzienne życie. Powinni stać się ucieleśnieniem pustki. Nawet jednak otoczeni próżnią zachowują godność, wielcy czystością bólu: nie uskarżają się na osobistą krzywdę, lecz niosą w sobie mękę ziemi. Nie złamią się nawet pozbawieni korzeni, skoro nie mogą już czerpać sił z ziemi, będą je czerpać z bólu straty. Nie urządzają się wygodnie na emigracji. [...]

Z tego punktu widzenia, inaczej niż wielu odbiorców, nie mogę uznać Bradūnasa za piewcę przyrody, impresjonistę czerpiącego natchnienie z natury. Bradūnas nie jest poetą przyrody – jest poetą ziemi. To nie jest to samo. Przyroda jest dla nas światem obcym, ziemia – swojską, ludzką rzeczywistością. Przyroda wywołuje w nas zachwyt lub przerażenie, ale relacja między nami a przyrodą to zawsze relacja oka. W ziemi zanurzamy ręce, wsiąka w nią nasz pot. A jeśli ktoś uważa to tylko za grę słów, proszę wyobrazić sobie nasączenie naszym potem przyrody – jakież to absurd! O ile przyrodę poznajemy albo adorujemy, o tyle z ziemią zrastamy się w niepodzielną całość. To sprawia, że nasza więź z ziemią staje się nie tylko nierozzerwalna, ale również unikatowa. Podróżując po świecie, w wielu miejscach natkniemy się na cuda przyrody, jednak nasza ziemia jest tylko tam, gdzie się urodziliśmy. Przyroda jest zatem kosmopolityczna, ziemia natomiast – zawsze jest ziemią ojczystą. Tylko ona tworzy głęboką więź między ludźmi, tylko ludzi tej samej ziemi rozpoznajemy jako „swoich“. Przyrodą możemy zachwycać się wszyscy, często przecież najwrażliwsi na piękno lokalnej przyrody są ci, którzy przybyli z dalekich krajów lub z naszych więzień, czyli z miast. Ziemia nie powierza swych sekretów oczom turystów, objawia się tylko sercom tych, którzy strzegli jej pracą własnych rąk. Przyroda może głęboko zauroczyć. Zniewolić może tylko ziemia. Tak, przyroda i ziemia – są to dwie różne rzeczy.

z litewskiego tłumaczyła Agnieszka Rembiałkowska

AUTOBIOGRAFIA

Urodziłem się 12 października 1920 roku w Możejkach, w pobliżu stacji kolejowej. Ojciec był pracownikiem kolei, dlatego na Litwie zawsze mieszkaliśmy niedaleko od trakcji i wciąż musieliśmy wraz z rodzicami przemieszczać się z jednej stacji do drugiej.

Mój ojciec, Augustinas Nagys, był Żmudzinem urodzonym w wiosce Buknaičiai, niedaleko Możejek (lit. Mažeikiai) i łotewskiej granicy. Matka, Antanina Grundmanis, była Łotyszką, urodzoną w Kurlandii, ale wraz z rodzicami mieszkała w Możejkach, blisko cudownej rzeki mojego dzieciństwa, Wenty. Dzięki babci (Emiliji Peters) i matce, wraz z bratem bliźniakiem Martynasem już od wczesnego dzieciństwa znaliśmy łotewski i niemiecki. Trójjęzyczna była też nasza młodsza o siedem lat siostra, Zinaida (Liūne Sutema¹). Wkrótce miała rozpocząć się odyseja naszej rodziny.

W wielu miejscowościach, a zawsze blisko kolei, przypadło mi mieszkać i się uczyć: od 1931 roku w Radziwiliszkach (lit. Radviliškis), do 1932 roku w Kownie, do 1935 roku w Szkudach (lit. Skuodas), do 1939 roku w Szyłokarczynie (lit. Šilutė) - uczęszczałem do gimnazjum w Pojegach (lit. Pagėgiai). Do 1940 roku mieszkałem w Kiejdanach (lit. Kėdainiai), do 1941 roku w Nowej Wilejce (lit. Naujoji Vilnia), kiedy to uczyłem się na uniwersytecie w Kownie, a do 1944 roku – ponownie Kiejdany, skąd w lipcu wyjechałem z Litwy.

W czasie okupacji niemieckiej już nie studiowałem architektury (na Uniwersytecie Witolda Wielkiego) ani sztuki (szkoła plastyczna), lecz germanistykę, lituanistykę i historię sztuki. Uczęszczałem również na wykłady z filozofii oraz na prywatne seminaria u doktora Juozasa Girniusa².

W Niemczech przypadło mi pomieszkać w obozie pracy (z którego uciekłem) – byłem wtedy robotnikiem na kolei - a pod koniec wojny, po odnalezieniu rodziców, babki i siostry, jeszcze przez kilka tygodni pracowałem jako kolejarz w odrodzonej, niezawisłej Austrii.

W 1945 roku zacząłem studia na Uniwersytecie w Innsbrucku, które ukończyłem w 1949 roku. Pracę doktorską z zakresu nauk filozoficznych poświęciłem twórczości austriackiego poety Georga Trakla. Krótce studiowałem również w Fryburgu Bryzgowijskim,

¹ Liūnė Sutemà (własc. Zinaida Nagytė-Katiliškienė; 1927-1913) – litewska poetka emigracyjna.

² Juozas Girnius (1915-1994) – litewski filozof, nauczyciel akademicki, emigracyjny działacz społeczny.

w Niemczech, germanistykę i historię sztuki, tam też uczyłem przez pewien czas języka niemieckiego w prowadzonym przez artystę Vytautasa Kazimierasa Jonynasa technikum plastycznym³. Stąd jesienią 1949 roku wyjechałem do Ameryki, a po kilku miesiącach przeniosłem się do Kanady. Osiadłem w Montrealu, gdzie zarobkowo zajmowałem się projektowaniem, przez jakiś czas wykładałem na Uniwersytecie Montrealskim, a później w gimnazjum (1968-1985).

To tylko szkielet, gołe fakty. Okrucieństwa wojny, DP⁴ (tak nazywano nas w powojennych Niemczech – przesiedleńcy), urządzenie na nowo życia codziennego na obcej ziemi – tego nie da się tego ująć w kilku słowach. Potrzebne byłoby kilka tomów pamiętników, których raczej nie spiszę.

Zacząłem pisać wiersze wcześniej, choć pierwsze opublikowałem dopiero w 1937 roku. Tłumaczenia z niemieckiego i łotewskiego oraz oryginalne wiersze drukowałem w czasopismach *Ateitis*⁵, *Mokslo dienos*⁶, *Naujoji romuva*⁷, *Židinys*⁸ i kilku innych międzywojennych periodykach. W 1939 roku redaktor Juozas Keliuotis⁹ wpisał mnie na listę stałych współpracowników wspomnianego *Naujoji Romuva* (jak mówił mój ówczesny nauczyciel literatury w Kiejdanach, Juozas Paukštėlis¹⁰, znalazłem się w dobrym towarzystwie: obok Vincasa Mykolaitisa-Putinas¹¹ i Salomėji Nėris¹²). Za pierwszej okupacji sowieckiej nie wydałem niczego. Pod okupacją niemiecką wydawałem swoje wiersze i tłumaczenia w rozmaitych periodykach i almanachach. Opracowałem nawet pierwszy tom poetycki, ale mojej siostrze tylko część rękopisów udało się przywieźć do Niemiec. Wydane zostały w zbiorach „Wiersze”¹³ (1946) i „Listopadowe noce”¹⁴ (1947).

³ Lit. Dailės ir amatų mokykla (fr. École des Arts et Métiers), działająca w latach 1946-1949 we Fryburgu szkoła zrzeszająca emigrantów litewskich.

⁴ DP (z ang. displaced person, dosł. osoba przesiedlona), skrót, którym określani byli mieszkańcy obozów dla osób przesiedlonych po II wojnie światowej.

⁵ *Ateitis* (dosł. Przyszłość) – dziennik wydawany w latach 1943-1944 w Kownie, a od sierpnia do października 1944 roku w Tylży.

⁶ *Mokslo dienos* (dosł. Dni Nauki) – ilustrowany miesięcznik wydawany w Kownie w latach 1937-1940.

⁷ *Naujoji Romuva* (dosł. Nowa Romuva) – ilustrowany tygodnik katolicki, wydawany w latach 1931-1940 (do 1939 w Kownie, potem w Wilnie).

⁸ *Židinys* (dosł. Ognisko) – miesięcznik o tematyce literackiej, naukowej i akademickiej wydawany w latach 1924-1940 w Kownie.

⁹ Juozas Keliuotis (1902-1983) – litewski dziennikarz, redaktor, pisarz, tłumacz.

¹⁰ Juozas Paukštėlis (własc. Ptašinskas, 1899-1981) – litewski prozaik, dramaturg, tłumacz.

¹¹ Vincas Mykolaitis-Putinas (1893-1967) – litewski pisarz, tłumacz i literaturoznawca.

¹² Salomėja Nėris (własc. Salomėja Bačinskaitė-Bučienė; 1904-1945) – litewska poetka.

¹³ Tytuł oryginalny „Eilėraščiai“.

¹⁴ Tytuł oryginalny „Lapkričio naktys“.

Mieszkając w Kanadzie, napisałem i wydałem następujące zbiory: „Zegary słoneczne”¹⁵ (1952), „Niebieski śnieg”¹⁶ (1960), „Bracia biali aitavarasowie”¹⁷ (1969) i „Oswoję sokoła”¹⁸ (1978). W 1987 roku ukazały się: pięknie wydany przekład poematu „Pieśń o miłości i śmierci korneta Krzysztofa Rilke” Rainera Marii Rilkego¹⁹ (z ilustracjami Telesfora Valiusa²⁰) i kantata „Litwa krzyży i świątków”²¹ (muzykę stworzył Aleksandras Stankevičius²²).

Byłem jednym z twórców antologii „Ziemia”²³ (1951) i członkiem zespołu redakcyjnego „Arkuszy Literackich”²⁴ (1952-1059). Brałem udział w pracach nad bostońską Encyklopedią Litewską²⁵.

Brałem czynny udział w wydarzeniach kulturalnych i społecznych organizowanych na emigracji. Byłem jednym z założycieli Akademickiego Związku Litwinów w Montrealu, inicjatorem nagrody literackiej im Vincasa Krėvė²⁶. Przez 16 lat uczyłem w montrealskiej szkole lituanistycznej, byłem zapraszany na obozy młodzieżowe, zjazdy, na wykłady i odczyty poezji w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Uczestniczyłem w zjazdach ruchu „Santara-Šviesa”²⁷, brałem udział w kongresach i sympozjach, a przez 2 lata redagowałem montrealski tygodnik *Nepriklausoma Lietuva*²⁸.

Także to jest jedynie garść faktów. Szczerze mówiąc, piszę autobiografię po raz pierwszy i dopiero teraz widzę, że może ona być albo bardzo długa, albo zupełnie krótka - czyli taka, której nawet nie warto pisać, bo nic nie mówi o człowieku. A przecież jak dotąd nawet nie wspominałem o tym, co najważniejsze, czyli o tym, co przeczytałem, zobaczyłem, usłyszałem, czego doświadczyłem, czym żyłem i co przeżyłem, co wywarło na mnie wpływ i co mnie kształtowało, o tym, co mnie wzmacniało, o tym, co mnie raniło. O tym, co pozostawiło jasne wspomnienia albo blizny.

¹⁵ Tytuł oryginalny „Saulės laikrodžiai”.

¹⁶ Tytuł oryginalny „Mėlynas sniegas”.

¹⁷ Tytuł oryginalny „Broliai balti aitvarai”.

¹⁸ Tytuł oryginalny „Prisijauksiu sakalą”.

¹⁹ Przekład polski: „Pieśń o miłości i śmierci korneta Krzysztofa Rilke”, tłum. Adam Włodek, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1976.

²⁰ Telesforas Valius (1914-1977) – litewski grafik.

²¹ Tytuł oryginalny „Kryžių ir rūpintojėlių Lietuva”.

²² Aleksandras Stankevičius (1905-1952) – litewski inżynier radiowy.

²³ „Žemė” (dosł. Ziemia) – antologia emigracyjnej poezji litewskiej wydana w 1951 roku w Los Angeles.

²⁴ *Literatūros lankai* - nieperiodyczny litewski magazyn literacki wydawany w latach 1952-1959 w Buenos Aires.

²⁵ Tytuł oryginalny „Lietuvių enciklopedija” – encyklopedia poświęcona przede wszystkim zagadnieniom związanym z Litwą, wydana w języku litewskim w latach 1953-1985 w Bostonie.

²⁶ Vincas Krėvė (własc. Vincas Mickevičius) (1882-1954) – litewski pisarz, działacz społeczny i polityczny.

²⁷ Powstała w 1957 (i funkcjonująca do dziś) liberalna organizacja-federacja zrzeszająca emigrantów litewskich w Stanach Zjednoczonych.

²⁸ *Nepriklausoma Lietuva* (dosł. Litwa Niepodległa) - wydawane w latach 1940-2001 w Kanadzie litewskie czasopismo o nastawieniu demokratycznym.

Chciałbym jeszcze wspomnieć o tym, jak zapoznałem się z literaturą litewską i światową, którzy autorzy i które dzieła wywarły na mnie największe wrażenie.

W dzieciństwie namiętnie czytałem „Skarb w srebrnym jeziorze”, „Winnetou” Karola Maya, „Algimantasa” Vincasa Pietarisa²⁹ i inne powieści popularne w tym czasie. Bardzo wczesnie zacząłem czytać wiersze litewskich poetów, już od samego początku, a także później, pod koniec lat gimnazjalnych, najbardziej zachwyciłem się twórczością Kristijonasa Donelaitisa³⁰, Maironisa³¹, Vincasa Mykolaitisa-Putinasa i oczywiście Jonasa Kossu-Aleksandravičiusa³², Antanasa Miškinisa³³, Salomėji Nėris oraz Bernardasa Brazdžionisa³⁴. Prawie żadnego wpływu nie wywarła na mnie poezja „tymiankowa” (jak ją sam nazywałem)³⁵. Moje zainteresowanie formacjami literackimi takimi jak Keturi vėjai³⁶ i Trečias frontas³⁷ były jedynie powierzchowne, Dotąd nie czuję z nimi duchowego pokrewieństwa. Wcześniej poznałem nie tylko klasyczną i romantyczną twórczość poetów niemieckich i łotewskich, ale dzięki dostępowi do doskonałych tłumaczeń na te języki - również najnowsze dzieła poetów pochodzących z różnych państw.

W późniejszym okresie polubiłem literaturę skandynawską (Henrik Ibsen, Knut Hamsun, Selma Lagerlöf, Sally Salminen, Gunnar Gunnarson, Frans Eemil Sillanpää i inni), francuskojęzyczną (niezapomniany Henri-Alain Fournier i „Mój przyjaciel Meaulnes”³⁸, rumuński pisarz Panait Istrati i jego „Rzeź na pustyni“, „Kyra Kyralina“, „Pieśń rowu”³⁹, inni twórcy).

Co do literatury rosyjskiej, z zainteresowaniem, po kilka razy przeczytałem wszystkie dzieła Fiodora Dostojewskiego, Lwa Tołstoja, Nikołaja Gogola, Iwana Turgieniewa, Władimira Korolenki. Z poetów – wiersze Aleksandra Puszkina, Michaiła Lermontowa.

²⁹ Vincas Pietaris (1850-1902) – litewski lekarz i pisarz, autor pierwszej litewskiej powieści historycznej „Algimantas”.

³⁰ Kristijonas Donelaitis (1714-1780) – litewski pisarz, pastor luterański, autor pierwszego litewskiego poematu „Metai” (przekład polski: „Pory roku”, tłum. Zygmunt Ławrynowicz, Olsztyn: „Pojezierze”, 1982).

³¹ Maironis (właśc. Jonas Mačiulis) (1862-1932) – litewski pisarz, ksiądz katolicki.

³² Jonas Kossu-Aleksandravičius (Jonas Aistis) (1904-1973) – litewski poeta.

³³ Antanas Miškinis (1905-1983) – litewski pisarz, publicysta i tłumacz.

³⁴ Bernardas Brazdžionis (pseud. Vytė Nemunėlis) (1907-2002) – litewski poeta.

³⁵ Oryg. čiobrelinė poezija – litewska poezja neoromantyczna i patriotyczna, tworzona na początku XX wieku.

³⁶ Keturi vėjai (dosł. Cztery Wiatry) – formacja poetów awangardowych zgromadzonych wokół czasopisma o tej samej nazwie (wydawanego nieregularnie w latach 1924-1928 w Kownie).

³⁷ Trečias frontas (dosł. Trzeci Front) – formacja poetów o poglądach lewicowych, zgromadzonych wokół czasopisma o tym samym tytule (wydawanego w latach 1930-1931 w Kownie).

³⁸ Przekład polski: „Mój przyjaciel Meaulnes”, tłum. Anna Iwaszkiewicz. Warszawa: J. Przeworski, 1938.

³⁹ Przekłady polskie: „Rzeź na pustyni”, przeł. Aleksander Wat (Warszawa: Biblion, 1930); „Kyra Kyralina”, tłum. Halina Jelenkiewicz-Gądkowa (Kraków-Warszawa: W.L. Anczyc, Towarzystwo Wydawnicze, 1925); „Pieśń rowu”, tłum. Wanda Gardowska (Warszawa: „Rój”, 1929).

Już jako szesnastolatek poznałem twórczość mało wówczas znanych poetów niemieckich i austriackich, takich jak Rainer Maria Rilke, Hugo von Hofmannsthal, Richard Dehmel, Stefan George, Georg Trakl, Georg Heym i innych.

Wbrew temu, co twierdzą niektórzy literaturoznawcy, niemiecka poezja romantyczna i klasyczna nigdy nie była mi szczególnie bliska.

Może jeszcze kiedyś spiszę wspomnienia literackie, w których będę mógł wypowiedzieć się szerzej w innych, nie mniej ważnych kwestiach.

LaSalle (Quebec), Kanada

2 stycznia 1991 roku

z litewskiego tłumaczyła Anna Krawczyk

ALFONSAS NYKA-NILIŪNAS (1919-2015)

tytuł oryginału: *Nevermore. Vytauto Mačernio portretui ir atminimui*
Ze zbioru: Alfonsas Nyka-Niliūnas, *Temos ir variacijos: Literatūra / kritika / polemika*
(1996, Vilnius: Baltos lankos; red. V. Gasiliūnas)

NEVERMORE. Portret pamięciowy Vytautasa Mačernisa

Składam portret Vytautasa Mačernisa ze strzępków wspomnień. W takim razie: jaki pozostał na taśmie filmowej mojej pamięci? Przed oczami mam całą galerię jego portretów, jego charakterystyczne zachowania – żywy człowiek, osnuty lekką, ale przez dekady gęstniejącą mgiełką: jego chód, wzrost, profil, ręce, nos, oczy, włosy i twarz. Ale wszystko to zatoneło w przeszłości – za kulisami tonącej w mroku sceny, gdzie leżą porzucone poprzedniego dnia rekwizyty teatru lalek. Znow trzeba je podnieść z kurzu, znow wyprowadzić na scenę, znow spróbować stworzyć iluzję rzeczywistości. Najłatwiej mi teraz przywołać Mačernisa w ruchu (z jakiegoś powodu najlepiej pamiętam go, gdy idzie, przychodzi, odchodzi, wchodzi i wychodzi), jesienią na ulicy św. Anny w Wilnie, jak powoli znika w cieniu masywnego soboru Przenajświętszej Bogurodzicy. Mačernis chodzi kołysząc się na boki, z dłońmi w kieszeniach palta, to jedno, to drugie ramię wyrzucając do przodu i stąpając ciężko, jakby grzęznąć w ziemi. To portret Mačernisa idącego. Bardziej szczegółowe studium jego fizjologii moja pamięć tworzy z całego mnóstwa detali. Wysoki, szczupły, nieco zgarbiony, o niezgrabnych ruchach, które dobrze pasowały do nędznych ubrań; ciemne, krótko przystryżone włosy z przedziałkiem po lewej stronie, duże, ciemne, wilgotne oczy o chorobliwym blasku; przystojna twarz o nieregularnych rysach, przyciągająca pięknem kontrastów i estetyką nieregularności; wydatny anglosaski nos, który bardzo często widzimy na XVIII-wiecznych portretach brytyjskich arystokratów - oto wszystkie główne rysy jego twarzy. Jednak całą jego postać opisać jest już dużo trudniej. Było w nim coś z księdza i z arystokraty. Tak musiał wyglądać Cure d'Ambricourt Bernanosa⁴⁰. W dysproporcji, dysharmonii linii i form jego sylwetki było coś arystokratycznego w stylu dekadencckim; co z arystokracji krwi i intelektu. Elegancka smukłość ciała, skonstrastowana z masywnymi, statycznymi nogami i bezkształtnymi rękami interpretatora muzyki wunderkindów, przywodziła na myśl typ rasowy intelektualisty z Zachodu. Jeśli mielibyśmy wskazać paralele, to Mačernis uderzająco przypominał Thomasa Stearnsa Eliota. Ten sam profil – ta sama linia

⁴⁰ Cure d'Ambricourt – bohater „Pamiętników wiejskiego proboszcza” Georges’a Bernanosa, tłum. Wacław Rogowicz, Instytut Wydawniczy PAX, 1991.

głowy i nosa, ten sam wzrost, ta sama fizjonomia duchownego. To podobieństwo szczególnie wyraźnie widać na zdjęciu Eliota z lat młodości, przedstawiającym go, kiedy stoi przy wejściu do wydawnictwa Faber and Gwyer.

W wyglądzie Mačernisa najbardziej charakterystyczne było to, że wyróżniał się z tłumu. Był inny, jak Andersenowskie brzydkie kaczątko. Często gorzej ubrany niż koledzy, sprawiał wrażenie, jakby wyrósł w innej szklarni. Był kasztanowcem z dalekiego Południa, wystawionym na surowy klimat Północy, bo jakimś cudem wyrósł w lesie z czarnymi olszami i brzożami o grubej korze.

Ojciec Mačernisa był arystokratą jeśli nie z krwi, to przynajmniej ze sposobu myślenia i życia, a matka – charakterną kobietą w typie amazonki. Chociaż oboje byli ofiarami swojego stylu życia i temperamentu, to sam Mačernis opowiadał o nich z nieskrywaną dumą. W tych opowieściach Mačernis zawsze przedstawiał siebie jako szlacheckie dziecko, z wszystkimi typowymi dla tej roli rekwizytami – końmi, faetonami, ciemnymi alejami dworu itp. Opowiadał tylko o dzieciństwie, bo w późniejszych latach tę idyllę zmaćiła szara rzeczywistość. Pół żartem, pół serio, ale zawsze z płonącymi oczami opowiadał, że ojciec wywodził się ze starego węgierskiego rodu, który koleje losu przygnały na Litwę. Nazwisko rodowe brzmiało „Magyar” (Madjar), co później zostało przekształcone na „Mačernis”. Najprawdopodobniej wszystko to wymyślił, ale właśnie dlatego była to prawda.

Jesienią 1939 roku Mačernis przyjechał do Kowna i stał się częścią barwnego tłumu studentów wypełniających znane nam wielu korytarze głównego gmachu Uniwersytetu. Jako przedmioty podstawowe wybrał język i kulturę angielską, co było jego marzeniem od lat. Decyzję podjął już w gimnazjum. Pociągał go konserwatyzm Anglików, ich skomplikowane rytuały społeczne i cały zestaw reguł gry kultury anglosaskiej. Mačernis nie lubił niczego, co było pozbawione tradycji: ani przedmiotów, ani ludzi. Do studiów przystąpił z niezwykłą gorliwością i powagą. Jego zaufanie do wiedzy akademickiej było początkowo tak duże, że od razu zaczął uczęszczać na wszystkie wykłady swojego kierunku, skrupulatnie prowadził notatki itp. Jednak niedługo to trwało. Rozczarowanie było równie wielkie jak początkowy zapał. Na wykładach nie znalazł tego, czego szukał i co spodziewał się znaleźć. Zamiast zgłębiać sekrety angielskiej kultury i literatury musiał zadowolić się paroma nowymi datami, suchymi tytułami utworów i innymi szczegółami bibliograficznymi. Tak mniej więcej wyglądały wykłady z literatury w Kownie w 1939 roku. Mačernis dość długo walczył z nudą, bojąc się

rozczarowania, obcego jego jak dotąd zdyscyplinowanemu duchowi. Dopiero później zmienił orientację kulturową, kiedy Anglosasi spadli z piedestału, ich miejsce zajęli przedstawiciele innych nacji Zachodu i Słowianie. Choć później sam ironicznie komentował swoje pierwsze wybory, to pozostał w nim szacunek wobec poezji angielskiej. Henry Wadsworth Longfellow, Walt Whitman, William Blake, Edgar Allan Poe, lord Alfred Tennyson i William Butler Yeats pozostali poetami, których cytował najczęściej.

W tym samym 1939 roku po raz pierwszy usłyszałem, jak Mačernis czyta swoje wiersze. Było to późną jesienią, na początku listopada albo pod koniec października. W wielkiej auli w siedzibie organizacji *ateitininkai*⁴¹ odbywało się spotkanie zapoznawcze z młodszymi studentami. Mačernis czytał swoją „Wizję Pierwszą”. Była to zapewne pierwsza redakcja tego wiersza, która powstała w ostatniej klasie gimnazjum. Jednak tamtego wieczoru utwór Mačernisa nie miał szans na odniesienie sukcesu, a to z powodu panującej wówczas mody na poezję cyganeryjną. Publika po prostu nie była gotowa na Mačernisa. W 1939 roku największą popularnością wśród czytelników, zaraz po Jonasie Kossu-Aleksandravičiusie⁴², Antanasie Miškinisie⁴³, Bernardasie Brazdžionisie⁴⁴ i Salomėji Nėris⁴⁵, cieszyli się Kazys Zupka⁴⁶, Mykolas Linkevičius⁴⁷, Alfonsas Keliuotis⁴⁸ i Leonardas Žitkevičius⁴⁹. Bożyszczka cyganerii opisujące w lekkim stylu utraconą ojczyznę i przemijającą młodość. Mačernis pisał zupełnie inaczej, interesował się innymi tematami. To nie były „słowa zielonej tęsknoty”⁵⁰, lecz słowa tęsknoty ogólnoludzkiej, nawiązujące do kultury uniwersalnej, klasycznej. Mačernis swoją przygodę z poezją rozpoczął w tym samym miejscu, co cała litewska poezja po Vincasie Mykolaitisie-Putinasie⁵¹, tylko podążył inną ścieżką. Wiersze Mačernisa mają więcej wspólnego z Putinasem i Faustasem Kiršą⁵² niż z ówczesną „poezją młodych”. Dotyczy to różnych aspektów. Przede wszystkim – charakteru języka. Następnie koncepcji równoważenia myśli i formy. Za swojego prawdziwego i największego mistrza Mačernis uważał

41 *Ateitininkai* („przyszłościowcy”) - litewska katolicka organizacja młodzieżowa, założona w 1911 roku, działająca do dziś.

42 Jonas Kossu-Aleksandravičius (Jonas Aistis; 1904-1973) – litewski poeta i eseista.

43 Antanas Miškinis (1905-1983) – litewski poeta, tłumacz i publicysta.

44 Bernardas Brazdžionis (1907-2002) – litewski poeta i prozaik.

45 Salomėja Nėris (wł. Salomėja Bačinskaitė-Bučienė; 1904-1945) – litewska poetka.

46 Kazys Zupka (1910/11-1999) – litewski poeta i pedagog.

47 Mykolas Linkevičius (1909-1941) – litewski poeta i pisarz.

48 Alfonsas Keliuotis (1911-1994) – litewski poeta i pedagog.

49 Leonardas Žitkevičius (1914-1995) – litewski poeta i dziennikarz.

50 Lit. *Žaliojo ilgesio žodžiai* – cytat z wiersza litewskiego poety Antanasa Miškinisa o tym samym tytule.

51 Vincas Mykolaitis-Putinas (1893-1967) – litewski pisarz, poeta i dramaturg; w latach 1923-1929 wykładał na Uniwersytecie Litewskim.

52 Faustas Kirša (1891-1964) – litewski poeta i publicysta.

Valančius⁵³. Od Valančiusa, poprzez Maironisa⁵⁴, Putinasa i Kiršę, zaczął się zwrot ku poezji Zachodu. Te fascynacje były przede wszystkim intelektualne, nie formalne. Motywacja wyboru formy „Wizji” nie miała nic wspólnego z dążeniem do doskonalenia techniki poetyckiej. Mačernis szukał pojemnego i swobodnego rytmu, który udźwignie słowa ciężkie od sensu i pierwotnej mocy. Za wzorzec formalny dla „Wizji” posłużył utwór „The Song of My Self”⁵⁵ Whitmana, jednak zmodyfikowany: z rymami i możliwością tonicznego skandowania. Język poetycki Mačernisa, jak już zostało to powiedziane, jest bliższy tradycji po-Maironisowej. Mačernis świadomie zrezygnował z charakterystycznego dla twórczości ugrupowania *Keturi vėjai*⁵⁶ piękności, które sprawiało, że język poetycki zyskiwał na giętkości za cenę sensu i autentyzmu. Język Mačernisa jest żmudki i konserwatywny jak u Maironisa. Paradoksalnie, właśnie dlatego ostatni wiersz Maironisa⁵⁷, postrzegany jako kompleks językowy, mógłby być równie dobrze napisany przez Mačernisa. W tym języku słycać echa starolitewskie, które do naszych czasów docierają w tekstach Mažvıda⁵⁸, śpiewnikach, postyllach i przekładach Biblii.

Pod względem obrazowania i motywów Mačernis „cofa się”, rewidując albo radykalnie zmieniając panującą w dotychczasowej poezji koncepcję oryginalności. Mačernis dążył do oryginalności **sensu** i **formy** w najszerszym znaczeniu tych słów, nie skupiając się na efektywności techniki poetyckiej czy na nowatorskim obrazowaniu. Motywy literackie u Mačernisa w istocie są literackimi **toposami**; rzeczy często stają się u niego raczej znakami rozpoznawczymi, a obrazy, jak u Johna Donne’a, są zestawiane na zasadzie paraboli, aż wreszcie, jak w ostatnim wierszu Maironisa, ułożą się w całość wyrażającą koncepcję świata.

Z powodu tej całej „konserwatywnej rewolucji” Mačernis nie został zrozumiany i musiał czekać, aż wszystkim wiadome zdarzenia rozproszą albo zdezorganizują starą publiczność. Musiał odczekać, aż ukształtuje się bogatsza o nowe doświadczenia życiowe i intelektualne masa czytelników.

53 Motiejus Valančius (1801-1875) – litewski pisarz, historyk, etnograf i biskup żmudzki.

54 Maironis (wł. Jonas Mačiulis; 1862-1932) – litewski poeta, dramaturg i ksiądz.

55 „The Song of My Self” (Pieśń o sobie) – poemat Walta Whitmana (1819-1892).

56 *Keturi vėjai* (Cztery wiatry) – awangardowa grupa literacka działająca na Litwie, w Kownie w latach 20. XX wieku. Należeli do niej m. in.: Kazys Binkis, Salys Šemerys, Juozas Tysliava.

57 Mowa o wierszu. „Vakaro mintys” (Wieczorne rozmyślenia).

58 Marcin Mažvįdas (lit. Martynas Mažvydas, łac. Martinus Mosvidius; 1510/20-1563) – autor pierwszej drukowanej książki litewskiej, czyli „Katechizmu” z 1547 roku.

Ze wszystkich możliwych portretów Mačernisa najlepiej, moim zdaniem, scharakteryzowałby go portret **głosowy**. Ale głos opisać jeszcze trudniej niż wygląd. Jego głos musiał być jedyny w swoim rodzaju i niepowtarzalny. Piszący te słowa ani przed Mačernisem, ani po nim nigdzie nie natrafił na głos równie sugestywny. Głos Mačernisa zmieniał sensy słów, przywracał siłę słowom-cherlakom, słowom-chłopom pańszczyźnianym dotychczasowej poezji, słowom zamkniętym w przytułkach i sklepikach ze starociami, słowom, które później zaczęły przygotowywać do parad i wypraw, dążąc do zawojowania nowych terytoriów poezji. Takim głosem musieli przemawiać mistycy i święci: Johannes Tauler z Strasburga, Mistrz Eckhart, Angelus Silesius i św. Franciszek z Asyżu. Recytacje Mačernisa przekonywały nawet największych sceptyków. A deklamować lubił. Podczas recytacji zaciągał ze żmudzka, znacznie wydłużał wszystkie akcentowane sylaby i nadawał pojęciom nowe melodie. Rzeczy nagle ożywały i rozbrzmiewały intensywniej. Głos Mačernisa sprawiał, że wszystko się materializowało: nawiedzony dom Waltera de la Mare⁵⁹, podróżny przy drzwiach i oddalający się stukot kopyt, aleja parkowa w blasku księżyca; „plusk fal o brzeg jeziora Innisfree”⁶⁰, niesłabnący zew wędrowni. Nikt, kto znał Mačernisa, nigdy nie zapomni, jak poeta deklamował ostatnią strofę „Annabel Lee”⁶¹:

For the moon never beams, without bringing me dreams
Of the beautiful Annabel Lee;
And the stars never rise, but I feel the bright eyes
Of the beautiful Annabel Lee;
And so, all the night – tide, I lie down by the side
Of my darling my darling, my life and my bride,
In her sepulchre there by the sea –
In her tomb by the sounding sea.

59 Walter de la Mare (1873-1956) – angielski poeta i prozaik, autor m. in.: „Pięknej Bereniki i innych opowiadań”, „Księgi nonsensu”.

60 Cytat z wiersza „Innisfree, wyspa na jeziorze” Williama Butlera Yeatsa w przekładzie Stanisława Barańczaka.

61 Wiersz Edgara Allana Poe; w przekładzie Barbary Beaupré: I dziś skoro drżąca srebrzystość miesiąca / I gwiazd pozłocistych rój lśni, / Śnię o niej i czuję na sobie płonące / Jej oczy. Mej Annabel Lee. // I co noc w snów bieli, wśród srebrnej topieli / Spoczywam z nią razem na zimnej pościeli / Tam w jej królestwie nad mórż pianą / Tam w jej mogile pod mórż pianą...

Albo jak czytał własny wiersz, którego pierwszy wers, czyli *Było ich wielu, wszyscy młodzi i śmiali*⁶², rymował się z czymś, co przypominało *gęste od rosy koraliki*⁶³ Aistisa. W tym ostatnim wierszu do dziś słyszę Mačernisa, jak słyszałem go wtedy, bo linijka ta zawiera wszystkie słowa, którym tylko Mačernis potrafił nadać niepowtarzalną melodię: *wieeeeelu, wszyyyyyyscy, młooooodzi, śmiaaaaaali*.

Jesienią 1939 roku wyjechałem do Wilna, i nie spotykaliśmy się przez jakiś czas. Mačernis został w Kownie i z uporem studiował dalej. Jednak zimą następnego roku także on przeniósł się do Wilna. W Kownie czuł się obco. Miasto przytłaczało go swoim pionierskim duchem i pozbawionym tradycji mieszczańskim stylem życia (dla kownian najbardziej wyrafinowaną rozrywką kulturalną była opera z Kiprasem Petrauskasem⁶⁴). Kowno nie tyle tworzyło, ile nieudolnie przedrzeźniało. Kowno nie interesowało się kulturą; interesowało się tym, jak można w szybki sposób przyswoić sobie normy mieszczaństwa zachodniego. Kowno uczyło się tańczyć, pić, jeść, nosić zachodnie ubrania i śpiewać popularne zachodnie szlagiery. Do najważniejszych (także jeśli chodzi o pościg za Zachodem) wydarzeń kulturalnych okresu niepodległości należała wystawa sztuki francuskiej w galerii Čiurlionisa⁶⁵, która w kręgach naszej biurokratycznej „elity” wywarła mniejsze wrażenie niż mecz Rapidu⁶⁶. Iwan Bunin, Jules Romains nie doczekali się specjalnie uwagi kowieńskiej „arystokracji”, a André Gide przejechał przez Kowno prawie niezauważony. Przecież Kowno było zajęte paradami, pogrzebami państwowymi, dopasowywaniem mundurów i grą w koszykówkę.

W Wilnie nastroje były zupełnie inne. Mimo że początkowo i tam usiłowano przeszczepić kowieński styl życia, został on odrzucony i nadal dominował specyficzny wileński duch. Ten proces przebiegał dość powoli, w rytmie przyływów i odpływów. Największy odpływ nastąpił pomiędzy dwiema okupacjami sowieckimi. Ale nawet w tym okresie proces reintegracji Wilna trwał. Dopiero za okupacji niemieckiej, gdy Wilno stało się kulturową stolicą Litwy w pełnym tego słowa znaczeniu, dla wszystkich stało się jasne, że to właśnie ono jest synonimem Litwy i jej losów.

62 Lit. *Jų buvo daug – visi jauni ir drąsūs* – fragment wiersza Vytautasa Mačernisa, o tym samym tytule.

63 *Pakibo karoliukais rasos* – fragment wiersza „Senatvė” (Starość) litewskiego liryka Jonasa Aistisa.

64 Kipras Petrauskas (1885-1968) – litewski śpiewak operowy.

65 Mowa o wystawie, która w 1940 roku była eksponowana w tymczasowej galerii M. K. Čiurlionisa w Kownie.

66 Rapid Wiedeń – austriacki klub piłkarski.

Po przybyciu do Wilna Mačernis został przyjęty na Wydział Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Wileńskiego, ale ostatecznie wybrał filozofię, której w pełni mógł poświęcić się dopiero w czasie okupacji niemieckiej. Mniej więcej w 1942 roku wśród braci studenckiej Uniwersytetu Wileńskiego wzrosło zainteresowanie filozofią i myśleniem abstrakcyjnym. Ze względu na to, że korporacje studenckie działały w niesprzyjających warunkach, zawiązywały się nieformalne koła naukowe, których jedynym czynnikiem spajającym były wspólne zainteresowania. Najaktywniejsi byli słuchacze profesorów Karsawina⁶⁷, Sesemana⁶⁸, Sruogi⁶⁹, Mykolaitisa i Motiejusa Miškinisa. Stanowili oni elitę intelektualną ówczesnej studenterii. Wcześniej na wykładach z filozofii pojawiała się od jednego do czterech słuchaczy, natomiast za okupacji niemieckiej w nieogrzewanej auli na seminarium filozoficznym zbierało się 15-20 studentów. (Jeszcze większym powodzeniem na Uniwersytecie Witolda Wielkiego cieszyła się filozofia Juozasa Girniusa⁷⁰). Seseman przyciągał studentów swoją ascetyczną powagą i siłą abstrakcji. Karsawin – intelektualizmem, kulturą, elegancją myśli i wysławianiami się; Balys Sruoga – temperamentem artystycznym. Sruoga zasłużył się w procesie ówczesnego odrodzenia intelektualnego młodych Litwinów umiejętnością wzbudzenia zainteresowania słuchaczy i tworzeniem warunków do swobodnej autoekspresji. Na seminarium najczęściej pełnił rolę arbitra, podsuwając argumenty tym uczestnikom dyskusji, którzy zapędzili się w kozi róg, czy celną ripostą wciągając w dyskusję ambitnego, lecz pasywnego studenta. Sruoga pobudzał ambicje intelektualne studentów, przyczyniając się do kształtowania postaw patriotycznych, był to swoisty „patriotyzm intelektualny”. Karsawin z każdym oponentem na seminarium z historii filozofii dyskutował jak z równym sobie, dzięki czemu uczestnicy seminarium ufali mu bezgranicznie i bardziej angażowali się w omawiany temat. Miškinis zarażał słuchaczy entuzjastycznym podejściem do literatury. Ton jego wykładów i jego metody nauczania były najmniej „profesorskie”. Miškinis kierował swoje wykłady nie tylko do tych, którzy już interesowali się literaturą, a raczej do tych obojętnych. Podczas wykładów najpierw przygotowywał „miejsce” w świadomości słuchacza, opowiadając ze szczegółami biografie omawianego autora, a dopiero później analizował i wnikliwie interpretował same utwory. Wszystko to robił z belferską „obłomowszczyzną”, obojętnością na reakcję słuchacza. Jakby tonem głosu chciał dać do zrozumienia: „Śpij spokojnie”. Po kilku pierwszych wykładach aula,

67 Lew Karsawin (1882-1952) – rosyjski filozof. W latach 1928-1940 wykładowca na Uniwersytecie Litewskim, następnie na Uniwersytecie Wileńskim (w latach 1940-1946).

68 Vasily Seseman (lit. Vosylius Sezemanas; 1884-1963) – rosyjski filozof. W latach 1923-1940 wykładowca na Uniwersytecie Litewskim, następnie na Uniwersytecie Wileńskim (w latach 1940- 1950; 1958-1963).

69 Balys Sruoga (1896-1947) – litewski poeta, pisarz, teatrolog. W latach 1924-1940 wykładowca na Uniwersytecie Litewskim w Kownie, a następnie w Wilnie.

70 Juozas Girnius (1915-1994) – litewski filozof, autor wstępu do antologii „Žemė”.

w której odbywało się seminarium polonistyczne, była wypełniona po brzegi, a studenci z zapartym tchem słuchali, jak bohaterowie opowiadania „Staroświeccy ziemianie”⁷¹ Gogoła w upalny letni dzień rozprawiają o tłustych potrawach lub jak Kiriłłow z „Biesów” Dostojewskiego rozsiewa samobójcze idee.

W Wilnie Mačernis zaczął się interesować Nietzschem, Kierkergaardem i nieco później Heideggerem. Z podstawami filozofii tego ostatniego zapoznał się czytając rękopis rozprawy licencjackiej Juozasa Girniusa, a o samym myślicielu opowiadał studentom Seseman na kursie z gnoseologii. Jeśli jednak chodzi o zainteresowania literackie Mačernisa, nikt nie mógł równać się z Dostojewskim. Młody poeta był tak zafascynowany tym rosyjskim pisarzem, że nie znając języka, posiłkując się jedynie gramatyką i słownikiem, przeczytał (czy raczej: próbował przeczytać) „Braci Karamazow” w oryginale, a „Legendę o wielkim inkwizytorze” nawet przetłumaczył na język litewski! Przy okazji warto zauważyć, że pierwsi biografowie Mačernisa – Paulius Jurkus i Vytautas Saulius – znacznie przeceniali jego biegłość w językach obcych. Mačernis nieźle znał język angielski, nieco słabiej niemiecki. Językami tymi posługiwał się na tyle dobrze, że mógł czytać w miarę swobodnie, to znaczy na poziomie gimnazjalnym.

W Wilnie Mačernis w pełni rozwinął swój talent literacki. To właśnie tutaj (a także podczas odwiedzin w stronach rodzinnych) ukończył cykl „Wizje”⁷² i napisał znaczną część planowanego cyklu sonetów „Pory roku”⁷³ coraz bardziej skłaniając się ku abstrakcji.

W Wilnie poezja Mačernisa zyskała uznanie nie tylko wśród literatów, dotarła również do szerszej publiki. W 1939 roku, o czym już była mowa, jego głos nie został usłyszany. W 1943 roku poezja Mačernisa przeżywała jeden ze swoich najlepszych okresów. Nie minęły cztery lata, a skończyło się zainteresowanie wierszami cyganeryjnymi i oto w 1944 roku, na historycznym wieczorku literackim, obok Vincasa Mykolaitisa-Putinas, Petrasa Vaičiūnasa⁷⁴, Antanasa Miškinisa, Kazysa Inčiūry⁷⁵ i innych pojawiają się zupełnie nowe twarze: Eugenijus Matuzevičius⁷⁶, Kazys Bradūnas⁷⁷, Vytautas Mačernis i Henrikas

⁷¹ „Staroświeccy ziemianie” – opowiadanie Mikołaja Gogoła, tytuł w polskim przekładzie Jerzego Brzęczkowskiego.

⁷² Lit. „Vizijos” – cykl siedmiu utworów wraz ze wstępem i zakończeniem, powstałych w latach 1939-1942 i wydanych w 1947 roku w Rzymie.

⁷³ Lit. „Metai” - niedokończony cykl 81 sonetów, pisany w latach 1942-1944.

⁷⁴ Petras Vaičiūnas (1890-1959) – litewski poeta, dramaturg i tłumacz.

⁷⁵ Kazys Inčiūra (1906-1974) – litewski pisarz, poeta i dramaturg.

⁷⁶ Eugenijus Matuzevičius (1917-1994) – litewski poeta i tłumacz (m. in. twórczości Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego).

⁷⁷ Kazys Bradūnas (1917-2009) – litewski tłumacz emigracyjny, redaktor oraz poeta nurtu „žemininkai-lankininkai”.

Nagys⁷⁸. Ten wieczorek literacki jest jednym z moich najwyraźniejszych wspomnień o Mačernisie. Odbywał się późną zimą, w wileńskiej Filharmonii, na ulicy Ostrobramskiej 5. Jako pierwszy swoje wiersze czytał Putinas. Wyszedł na scenę nieśmiały jak zawsze, jakby pograżony we własnym świetle, unikający spojrzeń innych, i oschłym, nieco matowym głosem zaczął zwierzać się z bólu istnienia i perypetii pustelniczego żywota. Vaičiūnas, o twarzy fakira i z fryzurą muszkietera, opiewał kobiety i młodość, usiłując dowieść, że jego świat wypełnia światłość wiecznego poranka. Miškinis, pełen isticie auksztockiej ironii i patosu, opowiadał o przyjaciółach, którzy podczas stypy (jego własnej stypy) uronią kilka łez do kieliszka wódki. Wreszcie nadeszła kolej Mačernisa. Jeśli mnie pamięć nie myli, czytał „Diabły”⁷⁹, „Panterę”, „Dawida Michała Anioła”⁸⁰, „Zimę”⁸¹, „Córeczkę”⁸² i „Torreadora”. „Torreador” i „Diabły” wzbudziły w widowni niespotykany dotąd na wieczorkach literackich entuzjazm. Mačernis musiał kilka razy powracać na scenę i czytać kolejne wiersze. Jego triumf przypominał zwycięstwo Dawida nad Goliatem. I zapewne pod wpływem tej euforii Mačernis napisał patetyczny wiersz „Poeta”⁸³, w którym twórcę przedstawia jako niemal półboga.

Korci mnie, żeby uzupełnić portret Mačernisa kilkoma detalami dotyczącymi szarej codzienności jego życia. Niewiele czasu upłynęło, odkąd nas opuścił, nie można powiedzieć zbyt wiele. Nie usurpując sobie prawa do ostatecznej oceny, której dokonuje czas, czas pisany wielką i małą literą, poprzestanę na rzuceniu kilku plama koloru i naszkicowaniu konturów życia.

Mačernis był człowiekiem energicznym i zarazem naturalnym. Nie otaczał go nimb poety romantycznego, obce mu były afektowane pozy i ekstrawaganckie gesty. Ciepły, przyjazny, otwarty, pozbawiony złośliwości i zgryźliwości wobec bliźnich, Mačernis od pierwszej chwili zyskiwał sobie życzliwość otoczenia. Sam jednak specjalnie nie szukał przyjaźni. Otaczała go pustka. Pustka wczesnej wiosny lub schyłku jesieni. Jak wspominałem Mačernis lubił tradycję, przedmioty z historią, jednak nie pociągał go osiadły styl życia. Żył, jakby w każdej chwili miał wyruszyć w podróż. Wyczuwali to wszyscy wokół niego. Przed

⁷⁸ Henrykas Nagys (1920-1996) - litewski tłumacz emigracyjny, krytyk sztuki oraz poeta nurtu „žemininkai-lankininkai”.

⁷⁹ Lit. „Velniai”.

⁸⁰ Lit. „Michelangelo Dovydas”.

⁸¹ Lit. „Žiema”.

⁸² Lit. „Dukrytė”.

⁸³ Lit. „Poetas”.

oczami stają mi jego wileńskie kwatery, które bardzo często zmieniał. Jego pokój zawsze był pusty, zimny, bez ciepłych kolorów, bez zapachu domu. Atmosfera – jak tuż przed wyprowadzką. Jakby wszystkie sprzęty mówiły nam: „Jutro nas tu już nie będzie!”. Mačernis nie do końca pasował do tych wnętrz. Lepiej komponował się z jesiennymi i wiosennymi pejzażami Wilna, z deszczem, ze spadaniem liści. Lepiej się komponował z labiryntem dziedzińców Uniwersytetu Wileńskiego, łukami łączącymi te dziedzińce, z trawą kielkującą spomiędzy płyt chodnikowych, z fantastycznymi postaciami na tle żelaznych bram uliczki Gaona. Nie komponował się za to z hałaśliwą kompanią, przybytkami rozrywki, których instynktownie unikał i w których czuł się nieswojo.

Każdy człowiek lubi coś konkretnego albo przynajmniej próbuje przekonać innych, że ma prawdziwe lub rzekome upodobania. W ten sposób walczymy z szarością, z chwastami codzienności, które zagłuszają wszystkie inne rośliny naszego życia. Nie przypominam sobie, żeby Mačernis miał jakieś jedno szczególne zainteresowanie, chociaż i on pasjonował się kilkoma dziedzinami. Przede wszystkim – zaraził się bibliofilią. Zapewne wszyscy pamiętamy, że w Wilnie, szczególnie w porównaniu z Kownem, było niezwykle dużo antykwariatów. Można było w nich wyszperać rzadkie i interesujące pozycje, zwłaszcza po tymczasowej okupacji sowieckiej, która trwała zaledwie kilka tygodni, krótko po tym, jak Polska przegrała wojnę z Niemcami. Rabunki, bieda i inne nieszczęścia zesłały te książki na wygnanie do zakurzonych klitek antykwariatów.

Prawie wszyscy nowi mieszkańcy Wilna zarazili się manią skupowania książek, nawet ci, którzy wcześniej od nich stronili. Po przeprowadzce do Wilna również Mačernis wpadł w nałóg przekopywania się przez sterty zakurzonych tomów i robienia niezbędnych i zupełnie niepotrzebnych zakupów. Ze szczególną namietnością polował na książki Dostojewskiego. Choć praktycznie nie znał rosyjskiego, kupował każde dzieło Dostojewskiego, które wpadło mu w ręce. Pamiętam ze szczegółami, jak w pewnym antykwariacie w Zaułku Literackim targował się z właścicielem o podniszczony egzemplarz „Wspomnień z domu umarłych“, ostatecznie zapłacił o wiele za dużo (być może wszystkie pieniądze, które miał przy sobie) i ruszył ulicą św. Jana z nowym skarbem pod pachą.

Jego kolejną pasją były szachy. Ogniskiem zakażeń tej nowej epidemii był akademik przy ulicy Tauro, naprzeciwko gimnazjum im. Zygmunta Augusta⁸⁴. Mačernis mieszkał w tym czasie niedaleko parku Zakret⁸⁵, przy jednej z bocznych uliczek, odchodzących na północ od ulicy Čiurlionisa, jednak bardzo często bywał we wspomnianym akademiku. Szachy były

⁸⁴ Prestiżowa szkoła działająca od 1915 roku. Obecnie Wileńskie Gimnazjum Inżynieryjne im. Joachima Lelewela.

⁸⁵ Lit. Vingio parkas - jeden z największych parków w Wilnie.

nałogiem cieszącym się niezwykle popularnością wśród mieszkających tam studentów. Przyjaciele Mačernisa zbierali się u Kazysa Umbrasasa⁸⁶. Na początku młody poeta był tylko skromnym widzem, z zainteresowaniem poznającym zasady gry. Dopiero po długim *apprentissage* sam spróbował zagrać. Ta próba dała początek gorącej, choć niełatwej pasji. Mačernis nabył miniaturowe szachy, które zawsze nosił w zewnętrznej kieszeni płaszcza. Przegrywał partię za partią, jednak z każdej porażki wyciągał wnioski. Aż w końcu przestał przegrywać. Z czasem namiętność zaczęła jednak stygnąć i w końcu całkowicie zniknęła. Już więcej nie grał, choć poznał zarówno słodki smak zwycięstwa, jak i gorycz porażki.

Trzecia rzecz, którą pasjonował się Mačernis, była związana ze sportem i najmniej pasowała do jego fizycznej i duchowej natury – była to **pasja narciarstwa**. Również ta pasja była czymś więcej niż tylko sposobem spędzania wolnego czasu, o czym świadczy fakt, że Mačernis poświęcił jej jeden ze swoich wierszy. Choć tym eleganckim i wymagającym fizycznej tężyzny sportem zainteresował się przez zupełny przypadek, nie można zapominać o fakcie, że w tym samym czasie studiował teorie Nietzschego i do pewnego stopnia również fascynowała go siła fizyczna i generalnie zagadnienie *élan vital*⁸⁷. A powód odkrycia narciarstwa był bardzo prozaiczny. Pewnego pięknego popołudnia bardzo zimnej i bardzo srożej zimy 1940-1941 nasz wspólny przyjaciel Gediminas Jakimavičius⁸⁸ ni stąd, ni zowąd pojawił się w akademiku w pełnym kostiumie narciarskim i z kuszącym uśmiechem zaprosił nas na wspólną przebieżkę. Gediminas był nie tylko wyjątkowym człowiekiem, ale też istnym mistrzem rozrywek oraz specjalistą od wszelkich malowniczych nastrojowych drobiazgów. Był on niezastąpiony przy przygotowaniach do jakiegokolwiek zabawy. Latem wiedział, w którym miejscu jest najcieplejsza woda do kąpieli, i w którym miejscu wieczorami światła miasta najwyraźniej odbijają się w rzece. Zimą za to – na którym miejskim targu jest najbardziej kolorowy tłum sprzedawców ryb, i w murach którego domu ukrywał się sławny żydowski nauczyciel Gaon. Tym razem przyjęliśmy jego zaproszenie bez dyskusji i po zorganizowaniu kompletów nart wyruszyliśmy w stronę parku Zakret. Ja karierę narciarza skończyłem dość szybko. Mačernis cały czas pozostawał miłośnikiem tego pięknego zimowego sportu. Ze wszystkich naszych wspólnych wycieczek narciarskich najwyraźniej w pamięci utkwiała mi ta pierwsza. W parku Zakret trwał cudowny wieczór. Przeszliśmy przez strategiczny most na Wilii i wspięliśmy się na górę z drugiej strony. Był tam kolorowy tłum narciarzy – prawdziwy

⁸⁶ Kazys Umbrasas (1916-1970) – litewski literaturoznawca i tłumacz.

⁸⁷ Fr. *Élan vital* (dosł. pęd życiowy) - twórcza siła, będąca motorem rozwoju świata istot żywych, nadająca mu dynamizm.

⁸⁸ Gediminas Jakimavičius (do 1947 Jonas Jakimavičius; 1920-1986) – litewski poeta.

karnawał zimy, jak na obrazie Brueghela. Ale my udaliśmy się dalej i do domu wróciliśmy dopiero późno w nocy.

Gdy kończę spisywać strzępki wspomnień i na krótko zatrzymuję się, żeby odetchnąć, przez ekran świadomości nie przestają biec chaotyczne, niespójne obrazy minionych dni, jedne bardzo wyraźne, jakby wszystko działo się tu i teraz, inne już rozmazujące się we mgle czasu. Okres pierwszej okupacji bolszewickiej, dzień Rewolucji Październikowej: w górę ulicą Dominikańską jedzie ogromna trumna, okryta czerwoną tkaniną, na której wielkimi czarnymi literami napisano: *Grób dla faszystów polskich i litewskich*. Przedwiośnie: coraz liczniejsze, powolne konduktu pogrzebowe, odprowadzające na cmentarz na Rossie ofiary epidemii tyfusu. Mroźne wojenne zimy w Wilnie, brak opału, Żydzi z getta zapędzani do prac (przy dawnej restauracji „Bristol” jeden z nich upada i już nie wstaje). Przypominający lalki i manekiny sklepowe eleganccy oficerowie hiszpańscy i włoscy, brnący przez śnieg; trup wiszący na placu Giedymina z tabliczką *Plünderer des jüdischen Vermögens*⁸⁹ na szyi; w jasnym świetle wczesnego poranka naprzeciw Katedry błyszczy lodowa tryga czy kwadryga, dzieło jakiegoś rzeźbiarza, który bawił tu razem z frontem. . Z okresu epidemii pamiętam koncerty w salach Filharmonii oraz premiery Romualdasa Juknevičiusa⁹⁰ w Teatrze Miejskim. Z przyjacielem Vytautasem Jonynasem⁹¹ wchodzę do budynku przy ulicy Pilies 11, gdzie odbywały się seminaria romanistyczne, polonistyczne, germanistyczne i historyczne: długimi, krętymi korytarzami, lekkim krokiem nadchodzi podobny do Władimira Sołowjowa niebieskooki Karsawin; w drzwiach w pozie oczekującego gościa karczmarza stoi kwadratowy Engertas⁹²; zza rogu wynurza się uśmiechnięty od ucha do ucha etnograf Jonas Balys⁹³. Pauza. Jakby urwał się film. Potem jestem już na spotkaniu studentów-literatów w jednej z auli Wydziału Nauk Humanistycznych. Spotkanie prowadzi Eugenijus Matuzevičius. Wiersze czytają Vytautas Mačernis i studentka Neverauskytė, szczupła, wysoka, uczesana „na balerinę”, z przedziałkiem pośrodku głowy. Gdy Mačernis kończy czytać, nagle wstaje siedzący w pierwszym rzędzie Putinas, który zapominając o własnym zdystansowaniu, chłodzie i narzuconej samemu sobie powadze, mówi podekscytowany: „To właśnie jest prawdziwy poeta!”. Po tym, jakby

⁸⁹ Niem. Szabrownicy mienia żydowskiego.

⁹⁰ Romualdas Juknevičius (1906-1963) – litewski reżyser i aktor.

⁹¹ Vytautas Jonynas (1907-1997) – litewski malarz, grafik i rzeźbiarz.

⁹² Engert Horst (1886-1949) – niemiecki filolog i germanista.

⁹³ Jonas Balys (1909-2011) – litewski folklorysta.

zaskoczony swoim własnym wyskokiem, znów szybko siada i zmieszany wbija wzrok w podłogę.

Najgłębiej w mojej świadomości wyryło się wspomnienie o Vytautasie Mačernisie związane z seminarium teatralnym Balysa Sruogi. To były ostatnie zajęcia przed letnimi wakacjami. Poszliśmy na nie razem, po tym jak przypadkowo wpadliśmy na siebie przed kościołem Bonifratrów. Spotkanie było krótkie, jak nigdy ciche i niemal uroczyste. Sruoga siedział za stołem, oczy przysłonił dłońmi, srogi i smutny, starając się ukryć wzburzenie. Nagle jednak wziął się w garść, podniósł głowę i oznajmił, że chce powiedzieć kilka słów na pożegnanie. I zamiast pożegnania przeczytał napisany przez siebie fragment komentarza do pierwszej części zbioru poetyckiego „Ašarų vainikas” Jurgisa Baltrušaitisa⁹⁴, zawierający cytaty z Nietzschego. Nie przypominam sobie dokładnie tego tekstu, pamiętam tylko jego główną myśl: stawiajcie domy na wulkanie i uczcie się żyć w niebezpieczeństwie. Nikt wtedy nie odważył się powiedzieć ani słowa. Rozstaliśmy się w ciszy i przygnębieniu. Właśnie tam pożegnałem się z Mačernisem. Potem spotkaliśmy się jeszcze wiele razy, ale teraz, kiedy przebywam w lekceważącym chronologię świecie wspomnień, teraz wydaje mi się, że już wtedy Mačernisa i mnie rozdzieliło fatum skrzeczące jak kruk Edgara Allana Poe: NEVERMORE.

z litewskiego tłumaczyli Emilia Jarnutowska, Michał Wieczorek i Anna Krawczyk

⁹⁴ Jurgis Baltrušaitis (1873-1944) – litewski poeta i dyplomata.

ALFONSAS NYKA-NILIŪNAS (1919-2015)

Tytuł oryginału: *Populiarumas ir poezija*
Ze zbioru: Alfonsas Nyka-Niliūnas, *Temos ir variacijos: Literatūra / kritika / polemika*
(1996, Vilnius: Baltos lankos; red. V. Gasiliūnas)

POPULARNOŚĆ I POEZJA

Poezja w naszych czasach stopniowo coraz bardziej znika z życia publicznego i powoli staje się ekskluzywnym, zrozumiałym tylko dla elit rodzajem ekspresji artystycznej, którego sens i forma są dla wielu tak samo nieprzeniknione jak pismo klinowe lub germańskie runy. Innymi słowy, poezja osiąga właśnie swój nadir. Współczesny czytelnik nie poszukuje poezji – jest dla niego zbyt skomplikowana, wymaga ogromnego napięcia emocjonalnego i intelektualnego. Poezja z kolei nie poluje na czytelnika, ponieważ nie dowierza mózgom udreżonym stałymi dawkami propagandy i poprzestaje na ochranianiu granic swego nieterytorialnego państwa przed inwazją niestrudzonych popularyzatorów. Dla pewnych ludzi ekskluzywność i nieprzystępność poezji jawią się jako katastrofa.

Czy jednak ekskluzywność i niepopularność są tak zgubne dla samej poezji, to jest poezji bez specyfikacji, poezji jako takiej, poezji wielką literą? Naszym zdaniem, jest wprost przeciwnie - popularność jest najniebezpieczniejszą pokusą poezji, a wysiłek nieobniżania tonu do poziomu *newsa* dnia czy tak rozpowszechnionej obecnie kultury *digest* to jedyny sposób ocalenia wartości i niezależności poezji. Poezja jako intymna i niehałaśliwa forma twórczości nigdy nie cieszyła się nazbyt wielką popularnością ani nie opierała się na masach czytelników.

A jednak natychmiast, bez dyskusji, zgadzamy się że spadek popularności źle wróży tej odmianie poezji i tym jej twórcom, których *raison d'être* i jedyną formą egzystencji poetyckiej dotychczas była właśnie popularność, których estetyka opierała się na guście mas i których głównym zadaniem była służba masom (utożsamianym z narodem) oraz karmienie się poklaskiem mas: przypominanie masom (wiecznie niemającym czasu i wiecznie się gdzieś spieszącym) o obowiązkach patriotycznych, tworzenie od święta iluzji walki o naród, powtarzanie pewnych haseł, o których się łatwo zapomina, ponieważ nie są niczym więcej niż hasłami.

A teraz zajrzyjmy w przeszłość. Nasza poezja patriotyczna pojawiła się wraz z pierwszymi przejawami odrodzenia narodowego. Rozwijała się wraz ze wzrostem świadomości narodowej i osiągnęła swój szczyt w twórczości Maironisa, a zatem przed

odzyskaniem niepodległości. W wolnej Litwie zaczęła wędznąć, przestała być aktualna, z niezależnej twórczości estetycznej stała się odmianą twórczości użytkowej. Utrata niepodległości i okres okupacji dały impuls do renesansu. Taki renesans twórczości patriotycznej nastąpił zwłaszcza pod okupacją niemiecką: na pierwszy plan znów wysunął się Maironis, ukazały się nowe wydania jego wierszy, pojawili się nowi wielbiciel i naśladowcy jego poezji; wybitni poeci międzywojnia zaczęli uprawiać poezję patriotyczną, stając w jednym szeregu z Petrasem Vaičiūnasem⁹⁵, który od dekad odrabiał pańszczyznę na poletku poezji partyjnej; jednak osiągnięcia tego renesansu były dość mierne: wysyp wierszy, wielu poetów piszących o patriotyzmie, ale samej poezji – mało. Niektórzy poeci głoszący hasło „Wróćmy do Maironisa” realizowali je dosłownie, zapominając, że czasy są *inne*. Dlatego niemal cała poezja patriotyczna tego okresu nie tylko cierpi na brak autentyczności czy artyzmu, ale również pod wieloma względami wykazuje swoisty atawizm. Znaczenie (czy raczej: brak znaczenia) tych utworów można mierzyć miarą stosowaną w rymowanej publicystyce. Oczywiście, były również wyjątki, ale tak nieznaczne, że nie zmieniają ogólnego obrazu. Do takich wyjątków można by zaliczyć posępne i pełne pesymistycznych przeczuć wiersze Putinasa, ogłoszone w tomie „Surowe dni”⁹⁶ oraz w prasie, trudno jednak je uznać za typowe wytwory poezji patriotycznej.

Współczesna nam poezja patriotyczna wciąż żyje czasem przeszłym, a nieraz i tematyką, ignoruje nowe zjawiska, często ignoruje samego człowieka. Przeżuwanie w prasie tych samych myśli i powtarzanie tych samych patriotycznych fraz nie daje żadnej nadziei na przyszłość. Taka poezja mogłaby satysfakcjonować chyba tylko wielbicieli Miglovary⁹⁷. Poezja idzie krok w krok za propagandą, nadal przed narodem niesie oświaty kaganiec, pomijając żywotne sprawy naszego narodu, problemy, przed którym naród nasz stanął w tym najtragiczniejszym bodaj w naszych dziejach okresie, nie na poziomie propagandowym, lecz ogólnoludzkim.

Zatem kwestia prawdziwego i istotnego renesansu naszej poezji patriotycznej nigdy nie była tak aktualna jak obecnie. Odrodzenie jest jednak możliwe tylko dzięki autentycznej twórczości, poprzez podejmowanie tematyki patriotycznej na poziomie idei uwzględniającej człowieka i poprzez poszukiwania artystyczne. W tym celu należałoby powrócić do wspomnianego na początku tego artykułu nieterytoryalnego państwa poezji, oprzeć się pokusie

⁹⁵ Petras Vaičiūnas (1890-1959) – litewski poeta i dramaturg; autor hasła „Mes be Vilniaus nenurimsim” (dosł. My bez Wilna spokoju nie zaznamy).

⁹⁶ Oryg. „Rūsčios dienos”. 1942, Kaunas: Sakalas.

⁹⁷ Juozas Miliauskas-Miglovara (własc. Juozapas Milevskis, 1845-1937) – pisarz, księgonosz, działacz społeczny.

popularności, a poklasku, jakże miłego słabemu sercu ludzkiemu, wyrzec się na rzecz artystycznej samotności. Popularność to śliska sprawa: jest jak kapitał zagrożony szybującą inflacją albo reformami walutowymi. Kiedy jednak ten fałszywy kapitał spiszemy na straty, możemy liczyć na kompensację: czytelnik w końcu kiedyś zwróci się ku poezji ekskluzywnej i podejmie próby rozwikłania sensu jej znaków.

Nieco niezręcznie nam po raz kolejny zapewniać, że nie mamy nic przeciwko tematyce patriotycznej. To zrozumiałe samo przez się. Opowiadamy się przeciwko tym, którzy tematyki patriotycznej cynicznie nadużywają, z zaleceniem, żeby tworząc, respektowali miejsce, czas i kondycję ludzką jako taką.

Próbę rehabilitacji poezji patriotycznej na płaszczyźnie artystycznych możliwości i środków tego gatunku nasi antagoniści usiłowali skompromitować, przyczepiając nam łatkę modernistów, zarzucając nam brak patriotyzmu i sławienie cudzych bogów, jak w tym cytacie z Maironisa: „Na ziemię przodków nie wprowadzaj obcych bóstw”⁹⁸. Myślą i żyją kategoriami XIX wieku, nie liczą się ani ze zmianą sytuacji egzystencjalnej człowieka w erze atomu, ani ze wzrostem świadomości czytelników, odwołują się do zdezaktualizowanej wizji patriotyzmu jako kampanii wojennej. To wciąż te same orkiestry dęte, te same parady piechoty, mimo że armia lata już odrzutowcami. Produkowana w ten sposób poezja patriotyczna nie jest w stanie wypełnić założonej misji, tzn. budzenia narodu z uśpienia, podtrzymywania jego sił żywotnych, bo nasi antagoniści za naród uznają to, czym był w drugiej połowie minionego wieku, i budzą to, co dawno już zostało obudzone. Nadal oddzielają pojęcia „człowiek” i „Litwin”, w istocie przedstawiając Litwina jako prymitywa, propagując nie mniej prymitywny ideał litewkości, opierający się na wartościach przestarzałych albo pozornych.

Dlatego to właśnie im należałoby zalecić, by – sparafrazujmy Maironisa - nie zaludniali ziemi przodków fałszywymi bożkami, żeby nie zmieniali „litewkości” w synonim „prymitywizmu”.

1959

z litewskiego tłumaczyła Agnieszka Rembiałkowska

⁹⁸ Oryg. „Ir žemei tėvų / Negamink svetimų dievų“ – cytata z poematu „Raseinių Magdė“ Maironisa.